

„Jak to mały Elemelek w wielkim morzu brał kąpiele - opowiadanie H. Łochockiej

Wczesnym rankiem wstało słońce, wyłocilo morski piasek i na fale bryzgające zarzuciło srebrny pasek. Każda fala z białej piany ma falbankę kolorową: szemrzą fale chórem zgranym piosnkę starą, a wciąż nową.

- Strasznie jest to morze duże! Deszcz tu chyba wielki padał ze trzy lata albo dłużej. Jak też ono szumi, śpiewa... Za tą plamą widzę drzewa, więc wynajmę pokój w listkach. Niech zostanie tam walizka, a ja zaraz włożę nowy, zgrabny kostium kąpielowy.

Smukłe mewy z piórkiem białym spadły z szumem jak latawce i na falach się huštały jakby właśnie na huštawce. Wróbel w modnym swym kostiumie przeżył łapki tak jak umie, poprzez plażę mknął wytrwale i też skacze już na fale, aby ich spienione grzbiety pohuštały go.

O rety! Jak tu mokro! Ile piany! Kto tak pryska? To bałwany! Bałwan duży z drugim, małym, Elemelka wnet porwały, zakręciły, zamoczyły. Taki prysznic nie jest miły dla małego wróbelaska.

Wtedy zawołał:

- Jeśli łaska, odsuń no się, mój bałwanie. Niech pan bałwan już przestanie i popłynie w inną stronę. Ach, ratunku, gwałtu! Tonę!

Smukłe mewy z piórkiem białym usłyszały, podleciały wróbelka rozkrzyczany wyłowiony został z piany. Na swych skrzydłach srebrnych, prostych śmignęły mewy go uniosły i złożyły w dołku z piasku, gdzie zaprzestał wreszcie wrzasków.

- Panie wróbelku, jak to można? Trzeba z wolna i z ostrożnością wchodzić w wodę, bo źle bywa, jeśli się nie umie pływać. Ucz się w płytkiej pływać wodzie; udzielamy lekcji co dzień.

Elemelek odrzekł skromnie:

- Wdzięczny jestem wam ogromnie, śliczne mewy, lecz dziękuję, pewniej się na łodzi czuję. Kąpiel w piasku dla wróbelka to przyjemność bardzo wielka.

Piasek grzeje, słońce świeci ...ale skąd tu tyle dzieci?

Spojrzą ptaki, a wokoło roześmiane stoi koło; w którąkolwiek spojrzysz stronę – wszędzie nosy opalone.

- Elemelku! Czy być może? Przyjechałeś tu nad morze? Wynajmiesz domek w lasku? Chodź się z nami bawić w piasku! My będziemy robić babki, ty – odcisniesz na nich łapki. Wiele czasu już nie mamy: tydzień, dwa - i wyjeżdżamy...

Rzecz ptaszek:

- Macie rację. Wkrótce miną nam wakacje. Muszę czas ten wykorzystać, zwiedzić plażę, łódki, przystań, nad tę wodę frunąć wielką i pobawić się muszelką.

Potem razem z wami wrócę. Przedszkolakom piórko rzucę i pozdrowię ich wesoło, a poskaczę też przed szkołą. W każdej klasie przez okienko zajrzę, stuknę w szybę cienką, skrzydłem dzieciom zatrzepoczę, słowo ćwierknę im ochocze i pokręcę raźnie główką, by im pomóc przed klasówką.